Rok V. Kraków-Podgórze, Niedziela 21 Lipca 1907 Nr. 195

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą** 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — **Ekspedycya** „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny“ wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Jesienne zmiany.

Piszą nam z Wiednia:

Owocem pierwszego okresu obrad parlamentu, wybranego na podstawie powszechnego prawa głosowania, będą zmiany w gabinecie bar. Becka, jakie nastąpią prawdopodobnie w jesieni. Nie ulega wątpliwości, że, jeżeli większa część posłów czeskich oświadczy się przeciw prowizoryum budżetowemu, nastąpi dymisya ministra handlu dra Forzta i ministra Pacaka. Dr Pacak wyraził się na konferencyi z przywódcami Czechów, że w jesieni także po stronie czeskiej przyjdzie do rekonstrukcyi gabinetu. Znaczy to, że w gabinecie obecnym nastąpią zmiany osobiste i że ustąpi także kilku niemieckich ministrów.

Przedewszystkiem ustąpią ministrowie, którzy stanowią rozdźwięk w parlamentarnym gabinecie, którzy nie reprezentują stronnictw, a więc ministrowie Auersperg, Klein i dr Marchet. Obaj ministrowie czescy, wyszli z łona młodoczechów. dzisiaj opierają się na bardzo słabej frakcyi, 25 głosów liczącej, bo stronnictwo młodoczechów, przed kilku jeszcze miesiącami potężne, dzisiaj jest tylko frakcyą. Zresztą dr Forst zdepopularyzował się podwyższeniem opłat telefonicznych.

Opróżnione teki otrzymają zapewne chrześciańsko-społeczni, którzy już mają upatrzonych dwóch kandydatów. Są nimi dr Ebenhoch i dr Pattai, prawdopodobnie następcy Kleina i Auersperga.

W jesieni więc rozegra się walna kampania polityczna, do której się obecnie parlament przygotowuje.

Przed trybunał Europy.

Umęczony przez Węgrów lud słowacki zebrał wszystkie swoje krzywdy i puścił w świat olbrzymi memoryał, mający być aktem oskarżenia Węgrów przed Europą.

Przedewszystkiem stwierdza memoryał, że z pomiędzy 63 komitatów węgierskich, 16 jest wyłącznie słowackich, a przedstawiają one powierzchnię równą prawie powierzchni Królestwa Polskiego. Pomimo najzupełniej słowackiego charakteru tych komitatów, wszystkie średnie i wyższe, tudzież fachowe szkoły są tam wyłącznie węgierskie. Za każde słowackie słowo, użyte między sobą, uczniowie są dotkliwie karani; biblioteki słowackie wyrzucono na strych lub spalono.

Szkoły średnie słowackie pozamykano, rozwiązano stowarzyszenie oświatowe, powstałe z ofiarności ubogich chłopów słowackich, a rząd zagrabił fundusz stowarzyszenia, w kwocie 200.000 kor. w czem było 2000 koron jako dar — króla węgierskiego. Język słowacki rozporządzeniem lipcowem z roku 1902 wyrugowano ze szkół ludowych.

W dalszym ciągu przedstawia memoryał działalność północno-węgierskiego Związku kulturalnego, którego jedynem zadaniem jest wynaradawianie Słowaków.

Ajenci tego węgierskiego Związku wyłudzają, zwłaszcza w czasie klęsk głodowych, dzieci rodziców słowackich i uwożą je w strony czysto węgierskie, gdzie niebawem zapominają języka ojczystego, wychowując się na prześladowców własnego narodu.

Z przerażającym realizmem opisuje memoryał, jak do wagonów ładowano 400 takich nieszczęśliwych dzieci, z których każde miało na szyi wiszący numer. Z tych, siłą porwanych młodzianków, a raczej białych niewolników jedni zostają janczarami madyaryzmu i katami własnego narodu, inni, a tych jest więcej, marnieją fizycznie i moralnie lub giną w ciężkiej służbie.

Memoryał kończy się bolesnym okrzykiem:

„Odzywamy się do poczucia ludzkości Europy, w której brutalność madziarską niema sobie równej. Straszna to zaiste tragedya, która rozgrywa się w sercu Europy. Wnosimy skargę, lecz nie wołamy bynajmniej o zemstę: wołamy o pomoc dla cierpiących, o naganę dla tyranów, o ulgę uciśnionych. W każdym narodzie są szczerzy szermierze ludzkości. Do nich przedewszystkiem się odzywamy: „Patrzcie, radźcie i pomagajcie!“

Nie wierzymy, aby los memoryału słowackiego był inny, jak losy wszystkich, łzami pisanych manifestów i protestów narodowych. Przeraźliwa skarga Słowaków, wzywająca ludy Europy o pomoc dla uciśnionego narodu, będzie taksamo bezsilna, jak krzyk dziatwy poznańskiej. Protesty i skargi — to rzucanie grochu o ścianę. Europa słucha, zdobywa się nawet na słowa współczucia, ale na tem kończy się protest kultury przeciw barbarzyństwu polityki. Powiedziano przecie już dawno, że... „niema Europy“.

Nowy syllabus.

Z Rzymu nadchodzi ważna wiadomość. Oto urzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano“ ogłasza „nowy syllabus“, o którego przygotowywaniu już od paru lat mówiono i w którego pojawienie się wątpić już poczęto. Równocześnie rozdzielono kardynałom kuryalnym tekst syllabusa, zawierający w 65 zdaniach potępienie „błędów nowoczesnych“ przeciw wierze.

Ton nowego „syllabusa“ jest bardzo ostry i stanowczy — jak zapewniają doniesienia telegraficzne — i wskazuje, że Rzym postanowił w sposób bezwzględny skończyć z wszelkiem nowatorstwem i modernizmem w łonie kościoła katolickiego. Jeden z ważniejszych ustępów „syllabusa“ stanowi zasada konieczności indeksu książek zakazanych.

Ogłaszając nowy „syllabus“, Pius X. poszedł w ślady Piusa IX., w roku 1864 wydał pierwszy „syllabus“, poprzedzony encykliką „Quanta cura“, a potępiający w 80 zdaniach, a raczej orzeczeniach, nowoczesne herezye religijne i sprzeczne z zasadami wiary sposoby postępowania.

Można przewidywać, jeszcze przed poznaniem dosłownego tekstu „syllabusa“, że rozpęta on burzę w świecie katolickim i bez względu, czy wywoła protesty czy uległe poddanie się woli papieskiej, będzie punktem zwrotnym w życiu Kościoła.



Woda zamiast kul. (Patrz: „Ze świata“ na str. 3).

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy i Łodzi.

Z rozporządzenia gen.-gubernatora warszawskiego, wydawnictwo tygodnika „Myśl polska“, zawieszono na czas trwania stanu wojennego. Zawieszono również tygodnik ekonomiczno-społeczny p. t. „Lud robotniczy“. Tygodnika tego ukazały się tylko dwa numery. Dokonano ścisłej rewizyi w księgarni „Kroniki rodzinnej“. Poszukiwano odbitek z „Prawnika polskiego“, p. t. „Dzieje Polski“ przez Jerzego Orwicza. W księgarni wydawnictwa tego nie znaleziono, udano się więc do drukarni, w której drukuje się „Prawnik“ i tam znaleziono 14.000 egzemplarzy wydawnictwa, które też skonfiskowano.

Restauracya Gawłowicza przy ul. Wareckiej była wczoraj widownią krwawego zajścia. Wieczorem przyszli tam dwaj elegancko ubrani ludzie. Jeden z nich zażądał piwa, drugi wódki. W chwili, gdy Gawłowicz, nalawszy w kieliszek wódki, odwrócił się, by podać piwo, jeden z młodzieńców dobył rewolweru i strzelił trzykrotnie do Gawłowicza, poczem obaj szybko wybiegli i zanim zoryentowano się w sytuacyi, potrafili się ukryć. Gawłowicz otrzymał jeden strzał w głowę, drugi w rękę, trzeci w bok. Stan jego nie jest niebezpieczny.

Z Łodzi donoszą: Wczoraj wpadło do kantoru fabryki Wiślickiego przy ul. Długiej l. 138 trzech

Nowy Żyd wieczny tułacz

164

według Eugeniusza Sue

opracował *Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

— Bądź pani spokojna, — odrzekła z uśmiechem Róża — Ponury nie jest zły, kiedy go się nie drażni.

— Pomimo to — obstawała się pani Grivois — może być wypadek. Niemiło mi patrzeć na to psisko z ogromnym łbem jak u wilka... a jakie ma straszne kły, aż mnie dreszcz przechodzi... Mówię wam, wypędźcie go...

Pani Grivois wyrzekła ostatnie słowa z gniewem, który niebardzo mile obił się o uszy Ponurego; warknął, zęby wyszczerzywszy, i surowo spojrzał na tę nieznaną mu kobietę.

— Leżeć, Ponury! — surowo nakazała Blanka.

Przybycie nowej osoby zrobiło dywersyę w nieco kłopotliwem położeniu dwóch sierot.

Był to posłaniec z listem w ręku.

— Do kogo? — zapytała Garbuska.

— Przynoszę pilny list od męża obywatelki; farbiarz na dole powiedział, abym go tu przyniósł, choć jej niema w domu.

— List od Dagoberta! — zawołały Róża i Blanka z radością — czy już wrócił? a gdzież on jest?

— Nie wiem, czy ten obywatel nazywa się Dagobert, — odrzekł posłaniec — ale jestto stary żołnierz z krzyżem na piersiach i siwemi wąsami; jest on parę kroków stąd, w biurze powozów, kursujących na trakcie do Chartres.

— To on sam!... — zawołała Blanka. — Proszę o list.

Posłaniec podał list, a młoda dziewczyna rozpieczętowała go natychmiast.

W panią Grivois jakby piorun uderzył; wiedziała, że oddalono Dagoberta, aby ksiądz Dubois bez przeszkody mógł oddziaływać na Franciszkę; wszystko się dotąd dobrze udawało; żona Dagoberta zgadzała się na oddanie sierot do klasztoru, a oto on się zjawia w chwili, gdy sądzono, że nie będzie w Paryżu przez dwa lub trzy dni; tym sposobem powrót jego niespodziewany niweczył tak pracowicie ukartowaną intrygę, i to w chwili, kiedy już tak bliską była ziszczenia.

— Ach! mój Boże! — zawołała Róża, list przeczytawszy — jakie nieszczęście!...

— Co się stało? — zapytała strwożona Blanka.

— Wczoraj w połowie drogi do Chartres Dagobert spostrzegł, że zgubił sakiewkę z pieniędzmi. Nie mogąc dalej jechać, wrócił pocztą na kredyt, i prosi, aby mu żona przysłała pieniądze do biura dyliżansów, gdzie na nie oczekuje.

— Tak, to prawda! — wtrącił posłaniec — gdyż żołnierz powiedział mi: śpiesz się, mój kochany, bo, jak widzisz, jestem tu w zastawie.

— A tu ani grosza!... ani grosza w domu — utyskiwała Blanka.

— Wielki Boże! cóż tu począć?

Wiadomość ta wzbudziła w pani Grivois na chwilę otuchę, która wnet ją jednak zawiodła, gdyż Garbuska, wskazując na tylko co ułożoną paczkę, rzekła.

— Uspokójcie się, panie... lombard stąd o dwa kroki... dostanę pieniędzy, zaniosę je do biura dyliżansów i pan Dagobert będzie tu nie później jak za pół godziny!

— Pyszna myśl, moja droga! — zawołała Róża — jesteś nieoceniona... jak ty na wszystko doskonale znajdujesz sposób.

— Patrz! — dodała Blanka — tu na liście jest adres: weź go z sobą.

Garbuska, wziąwszy list, zwróciła się do posłańca i rzekła:

— Proszę powiedzieć panu Dagobertowi, że ja zaraz nadejdę do biura dyliżansów.

— Przeklęty Garbus! — pomyślała pani Grivois — gdyby nie ona, nie prędkoby tu powrócił ten żołnierz... Co teraz począć?... dziewczęta nie zechcą ze mną pójść przed przybyciem żony żołnierza... choćbym im zaproponowała, odmówią i napróżno się skompromituję... Co tu począć?

— Niech panienka będzie spokojna, — odrzekł posłaniec, odchodząc — powiem temu panu, że niedługo tam będzie czekał.

Dalszy ciąg nastąpi.

młodych ludzi i pięcioma strzałami z rewolwerów raniło ciężko dyrektora fabryki B. Lipszyca. Jedna z ran grozi niebezpieczeństwem życia. Lipszyc jest zięciem właściciela fabryki i od niedawna objął jej zarząd. Sprawcy zbiegli.

Wyniki lokautu łódzkiego.

Petersburskie ministeryum skarbu wysłało do Łodzi specyalnego delegata, dla zbadania wyników łódzkiego lokautu. Według danych, zebranych przez tego delegata, wyniki te są następujące:

Lokaut trwał 18 tygodni. Brało w nim udział siedm fabryk, których produkcya roczna dosięgła 34 milionów rubli, a liczba robotników 23.700 ludzi.

Licząc produkcyę roczną na 34 miliony rubli, otrzymamy, że przez 18 tygodni lokautu, produkcya zmniejszyła się o 12 milionów rubli, co przy 10% czystego dochodu, wyniesie $1\frac{1}{2}$ miliona rubli. Wydatki administracyjne wyniosły 460.000, wydatki na ponowne rozpoczęcie pracy 150.000 rubli. Tym sposobem lokaut kosztował fabrykantów 1,850.000 rubli. Prócz tego, lokaut dał możność fabrykom moskiewskim i niektórym łódzkim wyparcia z rynków wyrobów fabryk, należących do lokautu. Straty z tego powodu znawcy szacują na pół miliona rubli, zatem, ściśle licząc, lokaut kosztował fabrykantów $2\frac{1}{2}$ miliona rubli.

Co do strat robotników — to, licząc średnią wypłatę tygodniową 200.000 rubli, straty te przez 18 tygodni lokautu wynoszą 3,600.000 rubli.

Wogóle, lokaut łódzki, według obliczenia delegata ministeryum, p. Neumana, wyrządził strat na 7 z górą milionów rubli. Pomimo to, zdaniem pana Neumana, fabrykanci nie zdołali złamać uporu robotników i niewiadomo, przy kim zostało zwycięstwo, gdyż obie strony poniosły znaczne straty.

Trup w konfesyonale.

Niezwykłe odkrycie zrobiła onegdaj wieczorem służba kościoła św. Krzyża w Warszawie, robiąc po zamknięciu kościoła porządek w świątyni. Oto jeden z kościelnych zauważył w bocznej nawie prawej w stojącym w cieniu konfesyonale jakieś zawiniątko.

W pierwszej chwili kościelny nie zwrócił na to baczniejszej uwagi, gdyż w wielkich kościołach warszawskich zdarza się bardzo często, że przybyłe z podmiejskich wsi pobożne włościanki w ekstazie modlitwy zapominają o przywiezionych z sobą rzeczach. Że modlitwa wiernych absorbuje, najlepszym dowodem liczne kradzieże złodziejów kieszonkowych, dokonywane w kościołach podczas nabożeństwa.

Niepokój jednak kościelnego zaczął wzrastać z chwilą, gdy spostrzegł niezwykły kształt znajdującego się w konfesyonale zawiniątka, które już na pierwszy rzut oka przypominało powijaki, używane do zawijania niemowląt. Przerażony stróż z tajemniczem zawiniątkiem wybiegł z bocznej nawy do głównej, by przekonać się w świetle o zawartości zawiniątka.

Okazało się, że wśród brudnych szmat znajdują się zawinięte zwłoki niemowlęcia. Osoba występna, chcąc widocznie zasłonić główkę niemowlęcia, otoczyła ją szmatą, którą następnie obwiązała sznurkiem naokoło szyi niemowlęcia. Kościelnemu zdawało się, że w zawiniętem dziecku tli się jeszcze iskra życia, wyniósł je więc czemprędzej do zakrystyi, a równocześnie wezwano telefonicznie Pogotowie ratunkowe. Przybyły jednak lekarz stwierdził śmierć niemowlęcia.

Napad na dwór.

W dziejach anarchii, jaka się rozpanoszyła w Królestwie, napady i morderstwa, popełniane na najniewinniejszych ludziach, stały się zjawiskiem codziennem. Obecnie donoszą nam o bandyckim napadzie na dwór p. Ciemniewskiego, właściciela dóbr Kiełbów w radomskiem. Napad ten przypomina zupełnie napady raubritterów.

Dnia 15 b. m. po godzinie 9 wieczorem pan Ciemniewski siedział w swoim gabinecie i czytał gazetę, kiedy banda opryszków, rozdzieliwszy się na trzy grupy, napadła na dwór.

Dwie grupy ubezwładniły służbę i żonę właściciela w dalszych pokojach, dwóch zaś z trzeciej grupy rozdarło oponę muślinową, osłaniającą otwarte okno i chciało wtargnąć do wnętrza gabinetu. P. Ciemniewski, widząc, na co się zanosi, chwycił za brauning i wystrzelił z niego do bandytów; wtedy dały się słyszeć strzały z zewnątrz, które, ugodziwszy p. Ciemniewskiego w piersi, powaliły go na ziemię. Bandyci nad ległą ofiarą znęcali się, rażąc ją brauningami po głowie, tudzież na zakończenie, dla pewności dokonanego mordu, dano postrzał w ucho p. Ciemniewskiemu, aż kula drugą stroną głowy wydostała się na zewnątrz. Po morderstwie i zrabowaniu kosztowności, sreber i gotówki, jaka się naonczas w domu znajdowała, przypuszczalnie mniej więcej obławiając się około 10.000 rubli, szajka założyła konie do bryczki resorowej i bezkarnie, bez przeszkody udała się w stronę Białobrzeg nad Pilicą szosą warszawsko-radomską ku Warszawie.

Banda, jak służba utrzymuje, złożona była ze żydów i chrześcijan, rozmawiających z sobą po rosyjsku; zdaje się, że jeden z bandy, nazywany przez współtowarzyszy „Karłem“, został raniony wystrzałem nieszczęśliwego p. Ciemniewskiego.

Z krainy ucisku.

Polacy a konferencya w Hadze. — Wywłaszczenie. — Nowy środek gnębienia. — Angielscy dziennikarze w Poznańskiem. — Zjazd hakatystów.

Piszą nam z Poznania:

Przed kilku dniami rozeszły się pogłoski, że posłowie polscy z Poznańskiego mają zamiar wysłać na konferencyę pokojową do Hagi protest przeciw projektowi o wywłaszczeniu. Wywołało to w prasie hakatystycznej istną burzę, chociaż, jak się okazało, wiadomość o takim proteście była najzupełniej bezpodstawną. Bo rzeczą jest jasną, że taki protest byłby zupełnie bezcelowym. Szkoda by było papieru, na którym by był napisany. My, Polacy, wiemy, że od zagranicy nie możemy się niczego spodziewać. Zagranica miała dla nas zawsze tylko piękne słówka. My wiemy, że przyszłość zależy od nas samych. Na siebie samych tylko liczyć możemy i będziemy.

Co do wywłaszczenia Polaków, sprawa przedstawia się następująco:

Rząd pruski przedłożył już w ubiegłej sesyi niektórym przywódcom stronnictw w pruskiej Izbie posłów i Izbie panów w drodze poufnej projekt ustawy antipolskiej, której osią była zasada wywłaszczania każdej polskiej posiadłości ziemskiej. Przy tej sposobności miało się okazać, że oprócz wolnomyślnych, którzy nigdy nie dadzą się pociągnąć do takiego kroku i nigdy go nie uczynią, również wybitni politycy, stojący zresztą na ogół blisko rządu, mianowicie liczni członkowie Izby panów, podnieśli przeciw tej myśli wywłaszczenia tak zasadnicze wątpliwości, że po części dla tego, po części jednak ze względu na ogólną sytuacyę polityczną, zrzeczono się wówczas wniesienia przedłożenia.

Rozeszły się pogłoski, że projekt ten ma być wniesiony na najbliższej sesyi, okazały się jednak nieprawdziwemi. „Frankf. Zeit.“ donosi, że i teraz trudnoby znaleźć większość do uchwalenia tej barbarzyńskiej ustawy, więc projekt jej teraz jeszcze pruskiemu sejmowi przedłożony nie będzie.

Z powiatu pleszowskiego i z Odolanowa donoszą o nowym środku, jakiego się chwycił rząd, ażeby przeszkodzić nabywaniu domów mieszkalnych przez Polaków. Jak wiadomo, udziela podług prawa osadniczego i pozwolenia na zbudowanie domu prezes rejencyjny i do niego zwracać się też trzeba z prośbą o pozwolenie. Naturalnie Polacy otrzymują odpowiedź odmowną. Urzędnicy zależni od rządu i Niemcy otrzymują pozwolenie na zbudowanie domu dopiero po zobowiązaniu się notaryalnem lub sądowem, że zapłacą karę konwencyonalną jedną czwartą wartości gruntu i postawionego na nim domu do kasy rządowej i na ręce prezesa rejencyjnego, jeżeliby dom swój bez pozwolenia prezesa sprzedali lub wydzierżawili osobie, która używa języka polskiego w mowie potocznej, w rodzinie i w kościele. Prawo rozstrzygania o tem, czy dana osoba jest taka rzeczywiście, przysługuje wyłącznie prezesowi rejencyjnemu. Aby powyższy układ nie był tylko na papierze, lecz miał także wartość rzeczywistą, muszą jeszcze interesowani karę konwencyonalną, do której zapłacenia się zobowiązali, ubezpieczyć pewną sumę, zahipotekowaną na swej posiadłości na rzecz skarbu państwa, w którego zastępstwie działa prezes rejencyjny.

Zaproszeni ze strony polskiej dziennikarze angielscy, będą gośćmi p. Kościelskiego na zamku w Miłosławiu, gdzie w obecności gości angielskich odbędzie się wielki festyn z okazyi opuszczenia więzienia przez p. Wierzbińskiego, który za artykuł, umieszczony w poznańskiej „Pracy“, odsiedział półtoraroczną karę więzienia. „Kölnische Ztg.“ napada na dziennikarzy angielskich za przyjęcie zaproszenia polskiego i zapytuje, coby na to powiedziała prasa angielska, gdyby dziennikarze niemieccy wybrali się do Irlandyi i tam bratali się z irlandzką ligą narodową. Ponieważ „Köln. Ztg.“ jest półurzędowym organem p. Bülowa, widocznie Prusakom nie jest na rękę wizyta angielskich dziennikarzy w Ks. Poznańskiem, którzy gotowi z naocznego przekonania się opisać gospodarkę hakatystów i rządu pruskiego.

Wielki zjazd hakatystów ma się odbyć w Bydgoszczy od 16 do 19 sierpnia r. b. Pomiędzy innemi omawiane być mają sprawa kredytu rolnego i osobistego dla zrujnowanej ostatniemi bankructwami niemczyzny, projekt wywłaszczenia Polaków, ograniczenie naszych praw na zebraniach i w stowarzyszeniach, sprawa pisowni polskich nazwisk żeńskich i ograniczenia, względnie zupełnego zniesienia prasy polskiej. Hakatyści urządzają publiczny pochód przez miasto, do którego zaprosili nawet wszystkie cechy miejskie.

Czego Krakowianie nie wiedzą.

Na wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie Kraków wystąpił między innemi z widokami i datami o swych ogrodach, parkach i ulicach. Widoki i plany uzupełnia fachowa broszura inspektora ogrodnictwa miejskiego p. Maleckiego, dając obraz zgoła ciekawy, specyalnie dla samych krakowian.

Oto Kraków ma ni mniej, ni więcej tylko 35 hektarów plantacyi; spacerowicz, który chciałby przejść całą główną aleję, wykonałby drogę półmilową, bez mała, bo przeszedłby 3 i pół kilometra. Park Jordana zajmuje powierzchnię dziewięciu hektarów, skwer na ulicy Dietlowskiej 32.000 metrów kwadratowych. Na pięćdziesięciu ulicach mamy 4.500 drzew, a liczba ta pozwala zaliczyć Kraków do miast bardzo zadrzewionych.

O tem wszystkiem krakowianie sami nie wiedzą, tak samo, jak nie znają prawie najpiękniejszych krakowskich zabytków. Gwoli więc zaspokojenia ciekawości, podaliśmy wyżej te ciekawe szczególiki.

Deszcz pada!

Letnie mieszkanie. Deszcz z małemi przestankami leje jak z cebra od trzech dni.

Młodsza panienka leży w fotelu na biegunach i nuci aryę z „Wesołej wdówki“, na której była w Krakowie.

„Usta milczą, dusza śpiewa“...

— Żeby nareszcie *twoje* usta naprawdę zamilkły! — odzywa się starsza panienka. — Nie rozumiem doprawdy, jak może się chcieć śpiewać na taką psią pogodę!

— Zdaje mi się, że ty już wielu rzeczy nie rozumiesz...

— Czy to ma być przytyk do wieku! Przecież jestem starsza od ciebie tylko o...

— Daj pokój! Przecież ja chyba wiem... Powiedz to komu innemu...

— Może twemu Adasiowi?

— Proszę cię, tylko ty sobie panem Adamem zębów nie wycieraj... bo on za twardy, a zęby już niepewne...

— A co mam wycierać?

Kłótnię przerywa ochrypły, skrzeczący głos gramofonu.

To pan domu używa na *cake-walku*.

— Dziwny gust! — odzywa się pani.

— Do gramofonu?

— Nie, do murzyńskich czy mulackich melodyi!

— Proszę cię, zauważyłem, że od pewnego czasu ciągle mi wytykasz zamiłowanie do jakichś egzotycznych rzeczy i osób...

— Ach, spostrzegłeś?... Czy to zapewne od czasu, kiedy się w Parku krakowskim ukazała w teatrze rozmaitości ta zgrabna japonka?

— Kobieto, co ci do głowy przychodzi?

— Mężczyzno, słyszałam niechcący, jak opowiadałeś o jej piękności panu Józefowi.

— A chciałaś może, żebym mu opowiadał o twojej...

Wpada do pokoju Marysia.

— A co będzie na obiad?

— Przecież wiesz już. Dyspozycyę wydałam.

— No to chyba państwo dyspozycyę będą jedli, bo więcej nic nie ma...

— Jak to? Szmul obiecał napewno przywieźć cielęcinę...

— Obiecać, obiecał, ale Walenty mówi, że most na Gęsim Dole zerwało do szczętu, to żyd się do nas nie dostanie...

— Zarżnij kuraki!

— A które? Dwa rano Kruczek pożar, a trzeci gdzieś się widać przed deszczem w krzaki zarył, że ani go znaleźć...

— Ugotuj zacierek na mleku!

— Żeby nie ten deszcz! — mruczy pan.

— Pewnieby pan do Krakowa na obiadek miał ochotę się wyrwać!

— A tak!

I z wściekłością pan nastawia gramofon na *cake-walka*.

W drugim pokoju młodsza panienka usiłuje do nuty *cake-walka* dostosować słowa „Usta milczą“...

Deszcz pada...

Sąsiad ziemi.

Teleskopy całego świata zwrócone są obecnie na Marsa. Zaszedł bowiem rzadki wypadek, że Mars zbliżył się o tyle do ziemi, iż uczeni mogą za pomocą swych instrumentów obserwować go z oddalenia „tylko“ sześćdziesięciu milionów kilometrów.

Jeden z fejletonistów paryskich udał się do mieszkającego niedaleko Paryża słynnego astronoma Kamila Flammariona, aby się od niego dowiedzieć coś o Marsie. Genialny uczony opowiadał o tym najbliższym naszym sąsiedzie na niebie, co następuje:

— O Marsie mogę panu powiedzieć — rzekł z humorem białowłosy uczony — że planeta ten nadaje się na willegiaturę dla mieszkańców Ziemi. Pogoda na Marsie jest przez cały rok idealna, prześliczna. W okresie między wiosennem a jesiennem przesileniem dnia z nocą na nieboskłonie Marsa nie pojawia się ani jedna chmurka. Mieszkańcy Marsa nie znają burz gwałtownych; powiewają tam tylko zefiry pieszczotliwe. Nie ma na Marsie nawalnych deszczów, ani huraganów. Powietrze tam zawsze łagodne, przeczyste — to istna Riviera francuska.

— A dlaczego — zapytałem — mimo wielkiego wydoskonalenia u nas sztuki fotograficznej, nie posiadamy dotąd dokładnych zdjęć z sąsiedniego planety?

— To już nie jest winą Marsa, którego atmosfera jest zawsze przejrzystą, lecz winą Ziemi, otoczonej chmurami i mgłami. Atmosfera na Marsie jest rzadka, a siła przyciągania o 38 prc. słabsza, niż u nas. Człowiek, ważący w Paryżu 70 kg., ważyłby na Marsie co najwyżej 26 kg.

Warunki życia na sąsiednim planecie są o wiele dogodniejsze, niż u nas. Mars jest o wiele starszym od Ziemi, a zatem Mars posiada kulturę i cywilizacyę bardziej udoskonaloną od naszej.

Rok u naszych sąsiadów trwa aż 687 dni, a więc prawie dwa razy tyle, co na Ziemi. Przeto ewolucya jest powolniejsza, życie bardziej spokojne, postępy silniej ugruntowane, egzystencya mniej kłopotliwa, decyzya bardziej roztropna.

— A co profesor powie o słynnych kanałach na Marsie?

— Te istnieją niewątpliwie. Są tworami istot żyjących. Przedstawiają one mi się tak, jak gdybym patrzał z balonu napowietrznego na rzekę Ren. Barwa drzew nadbrzeżnych mąci się z barwą wody i zdaje mi się, że cała dolina jest zalana.

W dalszym ciągu powiedział Flammarion, że zdjęcia fotograficzne wykazują, iż linie kanałowe, proste, jakby wycyrklowane, nigdy nie wychodzą z lądu stałego, ale łączą jeden zbiornik wody z drugim, jeden kanał z drugim kanałem. W okresie wielkich opadów śniegowych przychodzi do ogromnych wylewów. Kanały się rozszerzają, woda występuje z brzegów, zalewa równiny, z pośród których wyzierają zielone pagórki. Można twierdzić, że powierzchnia planety jest równa, gładka, a tylko gdzieniegdzie wystrzelają góry.

— Czytałem przed rokiem w pańskich pracach, że na Marsie okazują się czasami punkty i linie świetlane. Myśli profesor, że to są istotnie znaki, za pomocą których mieszkańcy planety usiłują porozumiewać się z nami?

— Owych punktów przyświecających nie uważałem nigdy za sygnały. Takie punkty widziałem istotnie i tłumaczyłem sobie, że to muszą być śnieżne wierzchołki gór, oświetlone promieniami słońca, podczas gdy stoki tych gór były przyćmione.

— Czy sądzi pan, że będziemy mogli kiedyś zbliżyć się do Marsa?

— Ach, bezwątpienia — nigdy. Odległość obu planet nigdy nie ulegnie zmianie. Możliwą jest katastrofa, a wtedy wszystkie gwiazdy pójdą w rozsypkę. Uzasadnionem jest tylko mniemanie, że kiedyś, po latach będzie można doprowadzić do stałej komunikacyi z tem ciałem niebieskiem, oraz przekonać się, o ile były prawdziwemi czy fałszywemi hipotezy, z jakiemi występywali astronomowie w początkach XX wieku.

Badaniem Marsa zajmuje się też od wielu lat astronom Lowell, dyrektor obserwatoryum w Flagstaff (Arizona). Twierdzi on, że znajdujące się na Marsie lodowce u bieguna południowego topnieją, podczas gdy lody i śniegi u krańca północnego tężeją. Strefa południowa przedstawia się badaczowi jako biała, z plamami żółtawemi; północna zaś ma odcień błękitny. Kraina lodowców i śniegów i zwróconą jest teraz ku Europie i tem też tłumaczy prof. Lowell, że obecnie w Szwajcaryi spadły obfite śniegi i temperatura w całej Europie (zwłaszcza środkowej) jest stosunkowo bardzo niską.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 21 lipca 1907.

Sekretarz magistratu, p. dr Nowicki, rozpoczął z dniem dzisiejszym pięciotygodniowy urlop.

Opera lwowska w Krakowie. Wspaniała opera Żeleńskiego „Stara baśń“ wystawiona wczoraj, w sobotę, po raz trzeci, będzie wystawioną po raz czwarty i ostatni nieodwołalnie w przyszłą niedzielę.

We wtorek w miejsce zapowiedzianej „Starej baśni“, daną będzie po raz pierwszy nieznana w Krakowie 3-aktowa opera Donizetti'ego pt. „Don Pasquale“, którą obecnie grywają na wszystkich scenach zagranicznych. W roku zeszłym opera ta dawana w Medyolanie w teatrze „La scala“ i w Londynie cieszyła się olbrzymiem powodzeniem, a krytyka przyznała, że z „Cyrulikiem Sewilskim“ może tylko „Don Pasquale“ rywalizować. W operze tej wystąpi gościnnie p. Dianni w partyi tenorowej Ernesta.

„Wesoła wdówka“, której siła atrakcyjna wcale nie słabnie, daną znów będzie w niedzielę 21 b. m., następnie we środę i w piątek. Ulubiona operetka francuska „Lalka“ przedstawioną zostanie po raz ostatni w poniedziałek z panią Miłowską w tytułowej roli.

We czwartek wznowioną będzie tylko na ten jeden wieczór melodyjna opera Massenet'a „Manon“, będąca popisem dla pani Mokrzyckiej i p. Dianni'ego, który w tym miesiącu już kończy gościnę na naszej scenie. Inne partye wykonają panie: Kasprowiczowa, Łopatyńska, Schupp oraz pp. Ludwig, Mossoczy, Okońskі i Paszkowski.

W przyszłą sobotę w pięcioaktowej operze Halevy'ego „Żydówka“ wystąpi gościnie tylko ten jeden raz, będący w przejeździe, p. Władysław Floryański, który, jak wiadomo, po świetnych tryumfach w Ameryce niedawno powrócił do Europy. P. Floryański śpiewać będzie w „Żydówce“ niezrównaną postać Eleazara.

Szkoła dramatyczna p. M. Przybyłowicza, która z każdym rokiem nadspodziewanie się rozwija, otwiera z dniem 1 września bezpłatny kurs wymowy i deklamacyi dla niezamożnej młodzieży gimnazyalnej i seminaryum nauczycielskiego. Wykłady i lekcye w szkole na rok 1907/8 objęli pp. Przybyłowicz, kierownik szkoły (wymowa i sztuka aktorska), St. Stanisławski, art. dram. teatru krakowskiego (reżyser), Ryszard Ordyński, prof. gimn. (historya literatury dram.), Adam Grzymała Siedlecki, dramaturg teatru miejskiego (estetyka), Marya Piechocka (język francuski) i L. Doliński (tańce stylowe).

Pielgrzymka do Częstochowy. W poniedziałek, dnia 22-go lipca, wyrusza z kościoła OO. Reformatów pielgrzymka do Częstochowy. Pielgrzymi powinni zaopatrzyć się w paszporty.

Nabożeństwo żałobne. W kościele OO. Kapucynów odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Rottera, byłego posła krakowskiego.

Budownictwo miejskie zaalarmowane zostało wczoraj wiadomością, że kamienica Nr 1 przy ul. Reformackiej grozi zawaleniem. Na miejsce udała się odrazu komisya budownicza, z wiceprezydentem Sarem, radcą Zawiejskim i naczelnikiem Nowotnym na czele. Komisya skonstatowała, że nad bramą tej kamienicy znajdują się rysy. Okazało się jednak, że rysy te bynajmniej nie grożą katastrofą. Na wszelki jednak wypadek komisya poleciła bramę podstęplować.

Wycieczkę na Babią Górę dnia 24-go lipca b. r. urządza krak. Okręg sokoli i wzywa członków Towarzystw sokolich tak mężczyzn jak kobiety, którzyby w niej udział wziąć chcieli, by przesłali listowne zgłoszenia na ręce druha Wł. Niemczynowskiego, prezesa Sokoła w Kalwaryi, najdalej do 23 lipca godziny 9-tej rano, podając ilość osób oraz czy życzą sobie zamówienia wieczerzy w dniu 24, a śniadania i obiadu w dniu 25-go lipca br.

Punkt zborny w Suchej dnia 24 lipca o godzinie 12·45 w południe, skąd wymarsz pieszo o godzinie 1 do Zawoji i na Babią Górę do schroniska Tow. tatrzańskiego. Wejście na górę przy pełni księżyca względnie przy pochodniach na szczyt celem obserwowania wschodu słońca. Powrót albo furami do Makowa, albo z powrotem pieszo do Suchej, skąd odjazd dowolnemi pociągami.

Nowa firma. Wczoraj odbyło się poświęcenie i otwarcie świeżego magazynu nowości dla dam i przyborów do krawieczyzny pod firmą Zygmunt Ślimakowski. Nowy sklep mieści się w Rynku głównym na Linii A-B tuż obok Głównej trafiki. Właściciel firmy pracował przez szereg lat w pierwszorzędnej firmie Zimler i Spółka, daje przeto gwarancyę, że zadowolni odbiorców i jakością i doborem towaru. — Nowej firmie życzymy powodzenia.

Człowiek zwierzę. Walenty P. stolarz, aresztowany został wczoraj na prośbę własnej żony. Usiłował on wczoraj podczas nieobecności żony zgwałcić swoją własną 12-letnią córkę Olgę. Dziewczynka użaliła się matce, a wtedy bestyalski ojciec wyrzucił matkę i córkę z domu. Aresztowany wypiera się czynu, stwierdzono jednakże, że jest to prawdziwy człowiek-zwierzę. Z żoną nie żyje w zgodzie, upija się, a córkę już niejednokrotnie napastował.

Fałszywy alarm. Straż pożarną zawezwano wczoraj do pałacu biskupiego przy ulicy Franciszkańskiej. Ognia nie było. Alarm powstał stąd, że w pałacu wysuszano piwnice zapomocą piecyków, co spowodowało podejrzenie, że się pali.

Przejechanie. Wczoraj nad ranem zgłosił się na Stacyę ratunkową niejaki J. W. 25 lat liczący, na którego najechał fiakier i przewróciwszy go, przejechał mu przez rękę. Opatrzyło go Pogotowie i poleciło mu udać się do szpitala.

Budowa kościoła parafialnego w Podgórzu, rozpoczęta w roku 1905, postępuje szybko. Sam kościół, t. j. nawa główna i boczne, oraz kaplice, są już ukończone i pokryte dachem, obecnie zaś prowadzone są roboty około sklepień, z których dolne są już ukończone, a w najbliższym czasie doprowadzone zostaną do końca roboty około budowy sklepień górnych. Po ukończeniu sklepień rozpoczną się prace około budowy wieży głównej, która wznosić się będzie na środku kościoła; wieża ta prawdopodobnie przed zimą zostanie ukończoną, pokrycie zaś jej blachą miedzianą nastąpić będzie mogło prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym. Wieże frontowe ukończone być mają jeszcze tego roku; również przed zimą ustawione zostaną figury, mające zdobić front kościoła. Z tych figur cztery większe, św. Piotra i Pawła oraz św. Stanisława i św. Wojciecha, staną na górnej części frontu. Cztery posągi mniejsze, wyobrażające św. Jadwigę, św. Kunegundę, św. Jana i św. Kazimierza, ustawione będą tuż nad głównem wejściem do kościoła. Prawdopodobnie także w roku bieżącym wykończonem zostanie oszklenie kościoła, które ma przeprowadzić krakowski zakład witraży G. Żeleńskiego i Sp. Na rok przyszły odłożone zostanie pokrycie wieży, położenie posadzki, wstawienie drzwi, oraz prace około wewnętrznego urządzenia kościoła i wystawienia ołtarzy. Projekt na ołtarz główny wykonał architekt Zubrzycki; będzie on prawdopodobnie zbudowany z kamienia pińczowskiego. — Nad budową czuwa komitet kościelny z wiceburmistrzem p. Kaczmarskim na czele. — Wobec szeregu przeszkód, jakie zachodziły podczas budowy, kościół nie będzie mógł być ukończony w roku bieżącym, jest jednakowoż pewną rzeczą, że przed nadejściem lata w roku przyszłym kościół, zupełnie już ukończony, będzie mógł być oddanym do użytku wiernych, a prawdopodobnie koło połowy lipca roku przyszłego nastąpi jego poświęcenie.

Z miejsc kąpielowych. W Iwoniczu ruch gości jest większy, jak w roku ubiegłym. Od 1 do 15 lipca b. r. przybyło tam 452 rodzin, osób 1054. Liczba gości od początku sezonu wynosi 2817.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela: „Wesoła wdówka“.
Poniedziałek: „Lalka“.
Wtorek: „Don Pasquale“.
Sroda: „Wesoła wdówka“.
Czwartek: „Manon“.
Piątek: „Wesoła wdówka“.
Sobota: „Żydówka“.
Niedziela: „Stara baśń“.
Poniedziałek. „Wesoła wdówka“.
Wtorek: „Cyganerya“.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Po odczytaniu interpelacyj przystąpiono do dalszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Pitoni (soc.) domagał się sejmowej reformy wyborczej. Wyraził zdziwienie, że w mowie tronowej niema żadnej wzmianki o reformie prasowej i zaznaczył, że kwestya narodowościowa może być tylko załatwiona przez autonomię narodową.

Wiedeń. W Izbie posłów przemawiał Pergelt, a następnie pos. Stransky.

Zakończenie dyskusyi budżetowej.

Wiedeń. Na dzisiejszej konferencyi przewodniczących klubów postanowiono zakończyć dyskusyę budżetową dopiero w poniedziałek. Ponieważ oczekiwana jest dłuższa dyskusya nad sprawami zapomogowemi, przeto **ostatnie posiedzenie parlamentu odbędzie się we środę.**

W sprawie Zakopanego.

Wiedeń. Wybrana na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego komisya celem zbadania potrzeb Zakopanego i celem przeprowadzenia akcyi sanacyjnej dla podniesienia tej miejscowości, ma udać się na miejsce i zbadać całą sprawę, oraz zebrać odpowiednie materyały, które następnie będą przedstawione Kołu polskiemu.

Abdykacya króla Piotra?

Budapeszt. Z Belgradu nadchodzą tu znowu pogłoski o zamiarach abdykacyi króla Piotra. W Serbii istnieje coraz to silniejszy prąd antidynastyczny, a niezadowolenie w korpusie oficerskim jest bardzo wielkie. Następca tronu Jerzy jest niesłychanie niepopularny.

Król Piotr traktuje przez agentów o zakupno wielkich dóbr na Węgrzech, ażeby w ten sposób zapewnić sobie punkt materyalnego oparcia na wypadek abdykacyi, albo też utraty tronu przez całą dynastyę.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Telegramy „Nowin“.

Bandytyzm.

Warszawa. Na drodze ze Stoczka do Siedlec, na kilkunastu podróżnych napadło 30 uzbrojonych w rewolwery i karabinki rabusiów. Kupcowi Rubinsteinowi zabrano 281 rb., nauczycielowi ze Stoczka pieniądze i zegarek. Jakie straty wogóle ponieśli podróżni, niewiadomo, gdyż każdy rad był, że skończyło się tylko na rabunku.

Pogłoski o zamachu.

Petersburg. Obiega tu pogłoska, że tuż przed wyjazdem cara Mikołaja II. na wody finlandzkie, statki strażnicze zauważyły obecność 3 tajemniczych statków. Rozpoczęto za nimi pościg, owe podejrzane statki przybiły do brzegu, a ludzie z nich wysiedli na brzeg i umknęli bez śladu.

O zamach na cara.

Petersburg. Sędzia śledczy Trybunału przysięgłych w Petersburgu ukończył śledztwo w postępowaniu przeciw związkowi, który się utworzył celem zamordowania cara, w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i prezydenta ministrów Stołypina. Sędzia śledczy przesłał akta prokuratorowi sądu wojennego w Petersburgu, gdyż winne osoby będą postawione przed ten sąd. Oskarżonych jest 23 osób, z których 20 znajduje się w więzieniu śledczem, zaś trzy zdołały zbiedz.

Telegramy „Nowin“.

Zjazd Tow. pedagogicznego.

Lwów. Walny Zjazd delegatów Towarzystwa pedagogicznego zamianował Elizę Orzeszkową członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

W dalszym ciągu obrad wygłosił p. Siciński referat o „Krajowej Radzie pedagogicznej“. Uchwalono domagać się reorganizacyi Rady szkolnej krajowej z podziałem na sekcye: wykonawczą, administracyjną i pedagogiczną, z prawem egzekutywy. Zarządowi głównemu udzielono absolutoryum.

P. Ignacy Nowicki wygłosił referat p. t. „Polskie Muzeum szkolne“ i wniósł, aby Towarzystwo wspólnie z Tow. nauczycieli szkół wyższych stworzyło przy Polskiem Muzeum szkolnem dział szkolnictwa ludowego. Uchwalono.

Wezwano zarząd główny, aby wniósł memoryał do Sejmu o zmianę ustawy w Radzie szkolnej okręgowej, w tym kierunku, aby drugim reprezentantem nauczycielstwa w Radzie szkolnej okręgowej, mianowanym był przez władze nauczyciel ludowy.

Wiceprezesem Towarzystwa wybrano p. Kornela Jaworskiego. Obrady Zjazdu zakończyły się wieczorem.

Wypadek posła.

Wiedeń. Pos. prof. Kolessa potknął się wczoraj wieczorem na Grabenie i doznał zwichnięcia stawu u lewej łopatki. Po opatrzeniu przez Tow. ratunkowe udał się prof. Kolessa do swego mieszkania.

Po abdykacyi cesarza koreańskiego.

Seul. Wczoraj popołudniu zebrał się przed bramą pałacu cesarskiego tłum, złożony z około 5.000 osób. Nad wieczorem tłum odparto. Podczas audyencyi nocnej, na której cesarz zgodził się na żądanie gabinetu, iżby ustąpił, usiłowali studenci doręczyć cesarzowi petycyę, czemu jednak policya przeszkodziła. Przed pałacem cesarskim wygłoszono liczne mowy. O północy kazał japoński szef policyi rozdać karabiny straży pałacowej. Do zaburzeń nie przyszło.

ZE SWIATA

Woda zamiast kul. *(Do illustracyi tytułowej).* Silny prąd wody może, jak wiadomo, nawet zabić człowieka, a w każdym razie, puszczony n. p. na głowę, oszołomi go i powali. W jednem z miast Południowej Ameryki napadła banda kulisów na dom burmistrza. Powodem miało być niesłuszne zasądzenie jednego z kulisów na śmierć. Rozwścieszona banda, uzbrojona w kije i pałki, zagrażała nietylko życiu osób, ale całemu domostwu burmistrza. Można ją było odpędzić jedynie za pomocą kul, poprostu zastrzelić kilku, a reszta byłaby tak czy tak uciekła. Nie chciano jednak przelewu krwi i wymyślono inny sposób pozbycia się bandytów. Tuż obok mieszkania burmistrza znajdowała się strażnica pożarna. Udano się więc do niej po pomoc. Kilku strażaków dostało się na wieże ćwiczebne i zaczęło zlewać bandę wodą. Silny prąd wody, wyrzucanej z góry ze sikawek, podziałał. Kilkunastu kulisów powaliło się na ziemię i zemdlało z bólu, inni uciekali jak mogli, bojąc się, aby strumień wody nie padł na nich, bo woda ta mogła ich była pozabijać. W ten sposób zmuszono bandytów do ustąpienia. Scenę tę przedstawia załączona na pierwszej stronie naszego dziennika rycina.

Emigracya z Austryi. Według wykazów głównego biura statystycznego, w miesiącu maju wyemigrowało z Austryi do Ameryki 49.865 osób, tj. o 16.290 więcej, niż w roku ubiegłym. Emigracya w maju dosięgła najwyższej notowanej dotąd liczby.

Statystyka łowiecka w Austryi. Wedle cyfr zawartych w roczniku statystycznym za rok 1905, wszystkie kraje koronne austryackie mają na obszarze 18 milionów 683 tysięcy hektarów 22.625 wydzierżawionych a 373 niewydzierżawionych gruntów myśliwskich. W Niższej Austryi jest tylko 20 rejonów myśliwskich niewydzierżawionych, w Czechach jest ich 272. Ogólna suma uzyskana za dzierżawę wynosi 4 miliony 109 tysięcy 549 koron. Najwięcej płaci się za obszary myśliwskie w Niższej Austryi, a mianowicie 868.750 kor. przy obszarze 1 mil. 363 tysięcy hektarów, w Czechach natomiast przy obszarze podwójnie wielkim 976.954 koron. W służbie myśliwskiej jest w całej Austryi 36.281 zawodowych myśliwych i dozorców. W r. 1905 wypłacono ogółem za szkody wyrządzone kłusownictwem 149.591 koron. Zastrzelono w r. 1905 razem 4,569.800 sztuk dziczyzny, a mianowicie: 2,100.000 kuropatw, 1,696.000 zajęcy, 105.800 sarn, 18.400 jeleni, 8300 gemz etc. Szkodliwego zwierza zabito lub schwycono 855.000 sztuk, a między niemi 40.000 lisów, 15.000 kun, 60.000 łasic, 21 niedźwiedzi, 58 wilków.

Grzmot przyczyną śmierci. W Warszawie, we wtorek podczas burzy, huk grzmotu tak przeraził siedzącego przy robocie jubilera, J. Silbersteina, zamieszkałego na Nalewkach Nr. 31, że spadł z krzesła i skonał.

Jaka będzie pogoda w niedzielę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej:
Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, powoli lepiej.

NADESŁANE.

HANDEL I RESTAURACYA
ST. MIĘTUSA
Kraków, ul. Szpitalna 19.
poleca objady z 4 dań
po Koron **1.40**

Dnia 21-go lipca 1907 roku.
Rosół z werniszelem.
Zupa rosolnik.
Mięso, sos szczypiórkowy.
Omlet aux fines herbes.
Wołowa naturalna.
Zrazy polskie z kaszką.
Mostek glasowany ze śliwkami.
Strudel z wiśni.
Lokal otwarty do godz. 2 w nocy.
Gabinety do dyspozycyi.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

Polska u stóp Chrystusa.

wedle obrazu T. Butkiewicza karta korespondencyjna treści religijno patryotycznej wyszła świeżo w **kolorach** nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
św. Jana 6, (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
Cena sztuki 10 hal; tuzin 1 K., 100 sztuk 8 Koron.
Na porto 1 sztuki 10 hal.
Na porto tuzina 35 hal., na porto 100 sztuk 60 hal. dołączyć należy. 683d

---

Na sezon podróżny:
Flaszki podróżne
KUBKI do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane.
NECESSERY podróżne.
Rzemyki podróżne.
PODUSZKI do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.
WANNY I MIEDNICE GUMOWE podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:
Sztalugi polne składane, z siedzeniem, szkicowe z pasem do założenia przez ramie.
PARASOLE POLNE
Laski składane do przyczepienia jakiegokolwiek parasola.
Kapelusze białe dla malarzy.
KASETKI kompletne do malowań olejnych i akwarel. — FARBY olejne i akwarelowe z różnych fabryk. PALETY z drzewa i porcelanowe. Pendzle we wszystkich gatunkach. Wernikey i inne środki do malow. Aparaty do wypalania.
Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte.
Bloki do szkicowania.
Papiery kartony i deszczułki do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pemalowania.
oraz inne przybory do rysowania i malowania — poleca

Na sezon kąpielowy:
CZAPKI I KAPELUSZE do kąpieli
Pantofelki do kąpieli. Aparaty
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała
Wyskok ze szpilek sosnowych
Pastylki boraksowe perfumowe dra Sedlicky'ego do mycia codziennego i kąpieli.
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli

Rynek 37 Kraków Linia A-B. REIM i SPÓŁKA Rynek 37 Kraków Linia A-B.

Szczotki, Grzebienie, Lusterka i różne przybory tealetowe, Plasterki na nagniotki, Szczoteczki do zębów „Ideal".
Perfumy. Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czysz. i konserwowania zębów.
Przybory do turystyki, Krzesła polne składane — Kalosze, Płaszcze gumowe, Środki do czyszczenia plam. 532

Magazyn mebli i dywanów
Stefana Iglickiego
W KRAKOWIE,
ulica Sławkowska, l. 10, (naprzeciw Grand Hotelu).

poleca na sezon
Wielki wybór foteli i krzeseł składanych do ogrodów i na werandy.
Skład dywanów i chodników
„XYLO"
najnowszy wynalazek z materyału drzewnego bardzo praktyczne do użytku.
Ceny bardzo przystępne.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Mężczyzna w średnim wieku, kawaler, z rodziny panujących domów, z tytułem brabiowskim, inteligentny, wykształcony, zajmujący się obecnie pracą przemysłową, z braku znajomości, życzy sobie zapoznać się z panną lub wdową bezdzietną w celu matrymonialnym, bez względu na narodowość, z posagiem odpowiednim. — Rzecz traktowana seryo. — Listy anonimowe pozostaną bez odpowiedzi — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje **Agencya L. Krasuskiego ul. Szpitalna L. 4, Kraków.** 728

Praktykant samejscowy z ukończoną II klasą gimnazyalną, dobrej kondnity znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juliana Kurkiewicza.** Kraków, Mały Rynek. 751

Dwóch chłopców
do nauki masarstwa przyjmie od września
Anna Schey
w Cieszynie, ul. Bednarska l. 1. 761

Panny sklepowej rutynowanej potrzebuję do handlu mąki i innych towarów spożywczych. Płaca według zdolności i porozumienia się. — Oferty z załączeniem odpisów świadectw żądane. Zygmunt Popper w Bochni. 759

UCZNIA
do praktyki z 4 klasy gimn. przyjmie „Pierwszy skład apteczny w Krakowie, Stradom 7. 769

Wdowiec w sile wieku, zdrowy, czerstwy, dobrze wyglądający, przemysłowiec, inteligentny, zamożniejszy z braku znajomości życzy sobie na tej drodze poznać i poślubić pannę starszą, lub gospodarną wdowę. Pomoc pieniężna pożądana, dla powiększenia interesu. Zgłoszenia z fotografią pod **Z. K. P.** poste-restante **Zakopane**, za okazaniem kwitu inseratowego. 773

Kupię
półkryty powóz
używany w dobrym stanie. Zgłoszenia: Kraków, S. H. poste-restante.

Do wynajęcia.

Lokal frontowy w śródmieściu (sklep i z ubikacye) każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny 8, I. piętro. 775

Sklep w Żywcu, składający się z 4 ubikacyj, położony przy głównym trakcie, w rynku w miejscu bardzo korzystnem pod względem handlowym zaraz do wynajęcia. Bliższych wiadomości udziela p. Józef Ścieżka w Żywcu. 719

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 216

Zakład kupna i sprzedaży
Bronisławy Nowakowej
w Krakowie ul. św Krzyża l. 10,
poleca:
meble, garderobę, obrazy, porcelany itp. Powyższe przedmioty przyjmuje się także w komis.

Story
patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 575
WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Kraków, Zwierzyniecka 8.
Zamówienia na prowincye uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

L. 5644

KONKURS

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 20 czerwca 1907 rozpisuje Magistrat m. Podgórza konkus na posadę inspektora przy policyi miejskiej w Podgórzu.

Do podań należy dołączyć:
1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo moralności,
3) świadectwo lekarskie,
4) dowód, czem się kandydat zajmował i zajmuje,
5) świadectwo z odbytych nauk,
6) dowody uzdolnienia, wymagane rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 i z dnia 28 lutego 1893 Nr. 24 dz. u. kr.

Wymagany jest wiek życia najwięcej 35 lat.

Do posady przywiązane są pobory roczne:
a) płaca zasadnicza 1850 kor.,
b) 30% dodatku do płacy zasadniczej,
c) 300 kor. na umundurowanie,
d) prawo do emerytury i do 4 pięcioleci po 10% płacy zasadniczej.

Na razie zostanie posada obsadzoną prowizorycznie, po roku zadawalniającej służby może być zamienioną na stałą.

Kandydaci ze służbą wojskową, szczególnie oficerską, będą mieć pierwszeństwo.

Podania należy wnosić do Magistratu do dnia 1 września 1907
Podgórze 28 czerwca 1907.
716 Burmistrz:
Fr. Maryewski w. r.

Każda dama
znajdzie u mnie dobrze się opłacający boczny zarobek za ręczne roboty. Pracę oddaję się do każdego miejsca. Prospekty z gotowemi wzorami za opłatą 30 halerzy w markach.
Regina Beck,
Wien XX, Brigittenlaude 30.

½ kg CUKRÓW
w ozdobn. pudełku K 2·40
wyrób własny poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 680

½ kgr. Cukrów deserowych kor. 2·40.
Jan Michalik
Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. 436

372
B & F



Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy zażądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu, 840 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne
spłaty miesieczne
Pod również korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędownie zalecone pryzmowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, tudzież paryskie szkła o największej optycznej sprawności. Cennik 840 C zadarmo opłacony.



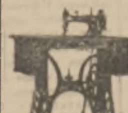
Bial & Freund
Wiedeń XIII/.

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
poleca 534
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Naśladownictwo wzbronione!

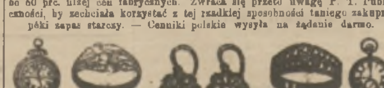


Prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego
z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje **kor. 5·—**
Thierry'ego Maść centifoliowa
na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki **kor. 3·60.**
Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.
Zamówienia adresuje się:
Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51
Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania
KURS HAFTU BEZPŁATNIE.
Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.
JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORZA).
Uwaga: Zaznaczam, że R. Pawlowski z Krakowa nigdy w żadnych stosunkach z firmą „I. IWANICKI" nie pozostawał i do zaniechania dodatku „I. Iwanicki", który bezprawnie przy firmie swojej zamieszczał, został zmuszonym w drodze egzekucyi sądowej pod rygorem nałożenia grzywny.

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosy i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą:
Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.
dyplomowany zegarmistrz. 152
Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wysprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich, bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



SINGERA
maszyny do szycia do różnych celów,
a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.
Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.
SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40, Filia: **Kaźmierz, Wolnica 11.**
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

TUTKI CYGARETOWE
„NORIS"
z watą chemicznie czystą oznaczone literą **N**
są w powszechnem użyciu.
Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „Le Houblon". Wyrabiam tak klejone, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris" z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol" — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. — Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal. 219
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
„NORIS"
Mr W. Bełdowski, Kraków.



L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

Tylko krótki czas! Tylko krótki czas!
Cieszący się doskonałą renomą
CYRK K. LIPÓT
Kraków ul. Dietlowska, (obok szkoły barakowej).
W niedzielę 21-ego lipca 1907 r.
2 WIELKIE PRZEDSTAWIENIA 2
Popołudniu o godzinie 4 tej. Wieczór o godzinie 8-mej.
Na przedstawienie popołudniowe starsi i dzieci płacą połowę ceny. — Wieczorem ceny pełne.
Na obydwóch przedstawieniach wspaniały program
Tylko senzacyjne atrakcye
Następne przedstawienie w poniedziałek wieczór. 774

Najmodniejsze
Materye wełniane i jedwabne
batysty perkale i zefiry na suknie damskie.
Paltoty, Peleryny i Spódnice
oraz
PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH
pod wzorowym zarządem — poleca
Magazyn IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 3.
Próbki na żądanie odwrotnie. 712

Założona w roku 1867
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 8. dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Lawn Tennis

588



Rakiety i Piłki buciki i t. d. Krokiety, Hamaki
i inne przybory sportowe w wielkim wyborze po najtańszych cenach polecają
REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37.
Nowe cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Lipcowy miód prząśny
tegoroczny, wyborny
W BAZARZE SPOŻYWCZYM
MICHAŁA NODZEŃSKIEGO
Kraków, Floryańska l. 40. 748

Wydawca: Ludwik Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.